



GAZETKA SP nr 164

12/2010

# Siedlisko

Kraków, 14.02.2010 r.



**KOCHAĆ  
JAK  
TO  
ŁATWO**



**POWIEDZIEĆ...**



**W numerze m.in. :**

*Co słychać na wieży... - s.2*

*Wywiad z siostrą Judytą... -s.7*

*Baśniowa noc w szkole...-s.5*

*Wszędzie miłość czyli walentynki ...-s.10*

*Rusz głową, uśmiechnij się...12*

## **Słowo Wstępne**

### **Witajcie Uczniowie**

Witamy Was serdecznie w Nowym Roku, już drugi miesiąc upływa i mamy nadzieję, że zdążyliście ochłonąć po sylwestrowych, no i ( wyjątkowo wczesnych tym razem) feryjnych szaleństwach. Teraz już tylko patrzeć wiosny- o ile zdoła się przebić przez tą wielką warstwę śniegu. Przygotowaliśmy dla Was mnóstwo atrakcji, a więc nie zabraknie czegoś do poczytania, zastanowienia się czy uśmiechu. W tym numerze również nowe doniesienia z wieży bibliotecznej i wywiad z siostrą Judytą- opiekunką Szkolnego Koła Caritas. A skoro tuż, tuż Walentynki- nie mogło i u nas zabraknąć niezbędnych informacji o tym jakże miłym święcie. Proponujemy Wam również wizytę w kinie- nasze recenzje filmowe mamy nadzieję zachęcać. A ponieważ mamy wielki sentyment do wspomnień przypominamy także co w trawie piszczało w grudniu i styczniu, zatem...

**Przyjemnej lektury! Redakcja**



## **Lubię, kiedy... czyli księżniczka z wieży donosi!!!**

### **Co lubię:**

1. Lubię widzieć tłum entuzjastów czytania w bibliotece.
2. Lubię, kiedy ktoś mnie prosi o radę w doborze lektury.
3. Lubię, kiedy moi czytelnicy dzielą się ze mną wrażeniami z przeczytanej książki.
4. Lubię, kiedy uczniowie mówią mi, jakie książki chcieliby znaleźć w naszej bibliotece.
5. Lubię wiedzieć, jakie książki każdy z was szczególnie lubi czytać.
6. Lubię, kiedy mi opowiadacie o różnych waszych sprawach.
7. Lubię, mieć naokoło siebie zadowolone i uśmiechnięte buzie.
8. Lubię wszystkim wam pomagać.
9. Lubię, kiedy przychodzą do mnie również rodzice.
10. Lubię, kiedy wychodzicie zadowoleni z wieży.



### **Czego nie lubię:**

1. Nie lubię hałasu, zamieszania, przepychania się i trzaskania krzesłami.
2. Nie lubię, kiedy ktoś stoi przede mną z pełną buzią i nadgryzionym śniadaniem w jednej ręce, a książką w drugiej.
3. Nie lubię, kiedy uczniowie przewracają książki, nie wkładają je na miejsca, chowają je w różne kąty.
4. Nie lubię, kiedy nie mam tego, o co mnie prosicie.
5. Nie lubię, kiedy tłoczycie się przy komputerach, hałasujecie przy tym, czyli wtedy, kiedy na nich gracie.
6. Nie lubię, kiedy kilka na raz osób jednocześnie do mnie mówi.
7. Nie lubię, kiedy ktoś przerywa mi, gdy rozmawiam z inną osobą.
8. Nie lubię, kiedy muszę po zbierać z podłogi papierki po cukierkach, wyciągać zza książek puste kartoniki po mleku, ślizgać się po kałużach rozlanych napojów.
9. Nie lubię, kiedy młodzi mówią do mnie podniesionym głosem, popędzają mnie lub rzucają bez słowa, książki na moje biurko.
10. Nie lubię, kiedy nie pamiętacie, że krzesła same, nie wracają na swoje miejsca.

**Wasza Księżniczka**





## Był sobie chłopiec, który...

Ja nie wymyśliłam tej historii, napisało ją życie, a może sam Bóg zaplanował. Ja się nią tylko zainspirowałam, poszukując odpowiedzi czym jest szczęście dla człowieka. Jest to opowieść o chłopcu, który znalazł szczęście w nieszczęściu, dostał od życia drugą szansę i zaczął je od nowa. Był lipiec, Jasiek – wesoły, wysportowany chłopak – gra z kolegami w ping-ponga na placu zabawa. Nagle zaczyna mocno padać. Jasiek z kolegą chowają się do budki transformatora. Taka ulewa nie potrwa długo. Nagle czuje, że poraził go prąd. Traci przytomność, a gdy ją odzyskuje, kulejąc dociera do domu. Jeszcze nie wie, że od tej chwili nic



nie będzie takie jak dawniej. W szpitalu po kawałku amputują mu rękę i nogę.

„Moje życie stanęło w miejscu”. Czuję pustkę.”- napisze później na swojej stronie. Rozpacz i ból. Jasiek boi się przyszłości, każdej następnej godziny. Wtedy pojawia się człowiek, który chce go zabrać na biegun północny. Nie wierzy długo się zastanawia, aż wreszcie zrozumie, że to że przeżył jest cudem i właśnie otrzymał szansę, by coś z tym nowym życiem zrobić. Mówi mamie: „Nie płacz, Bóg mnie ocalił, żebym zrobił w życiu coś dobrego...” i zaczyna cieszyć się każdym dniem. Już nie myśli o swym cierpieniu. Ćwiczy, dostaje protezę, zaczyna chodzić i biegać. Rozpoczyna życie pełne przygód. Zdobywa biegun północny i południowy, potem z grupą osób niepełnosprawnych Kilimandżaro.

„ Byłem najszczęśliwszym człowiekiem na świecie, bo uwierzyłem w siebie”- tak napisze w swoim dzienniku z wyprawy. Jest szczęśliwy, ale marzy o czymś jeszcze. Myśli o innych dzieciach, które także spotkało nieszczęście i którym tak jak jemu zatrzymało się życie. Chce im pomóc, tak, jak kiedyś jemu, podać rękę, by na ich twarzach pojawił się uśmiech.”Chciałem

się dzielić swoim szczęściem”. Jasiek zakłada fundację „Poza Horyzonty”, która ma pomagać osobom niepełnosprawnym pokonać ich



słabości, choroby, ma pomóc realizować im ich najśmielsze plany, pomysły i sprawić, by takich ludzi nie wykluczano z życia. Jasiek odkrył, że jest szczęśliwy, gdy daje radość innym, gdy widzi iskierki zadowolenia i chęć do życia w oczach dzieci, którym nie chciało się walczyć i żyć. Dzięki tej historii, którą poznałam czytając artykuł w gazecie, a później poznając szczegóły ze strony Jaśka, rozumiałam, że szczęśliwym nie można być myśląc tylko o sobie. Jeśli chce się zatrzymać szczęście dla siebie to wtedy ono szybko przemija i traci się je. Trzeba się nim dzielić, dawać innym, wtedy ono trwa i wraca do nas. Pomyślałam, że jest to wskazówka dla mnie i zapragnęłam zorganizować małą aukcję obrazków dziecięcych w szkole, a pieniądze przekazać na szczytny cel. Znam Kasię- dziewczynkę, która od urodzenia nie może chodzić, bo ma porażenie mięśnie, ale jest niezwykle dzielna i nigdy nie narzeka. Chciałabym jej pomóc przeżyć jakieś interesujące wakacje, aby nie musiała znów spędzać ich w domu. Wiem, że byłaby szczęśliwa.



„Ja dostałem od życia drugą szansę, spotkałem niezwykłych ludzi, którzy zmienili moje życie i dali mi nadzieję. Pokazali, że nie ma rzeczy niemożliwych. Moim marzeniem jest nieść tę nadzieję dalej, przekazać ty, którzy nie mieli tyle szczęścia co ja...”

**Antosia Chmielewska, kl. 5 „a”**



## Wspomnień czar...

### Mistrz dobrych Manier- finał

Mimo, iż już jesteśmy w nowym 2010 roku to wróćmy jeszcze wspomnieniami do wydarzeń roku zeszłego. Tak więc 1 grudnia były dwa powody do świętowania; a mianowicie imieniny Siostry Dyrektor Natalii, a także podsumowanie i wyłonienie zwycięzcy konkursu Mistrz Dobrych Manier. Cała społeczność szkolna zebrała się na sali gimnastycznej i zaczęło się... Najpierw wielki finał konkursu. Na podstawie testu, którego przedmiotem były zasady savoir-vivre, wyłoniono 10 finalistów. Następnie każdy z nich odpowiadał na 3 pytania, po tej rundzie została już tylko czwórka uczniów, konieczna była dogrywka. W końcu udało się wyłonić wielką trójkę, to oni najlepiej znają się na manierach i zasadach właściwego zachowania się. Ale nie wystarczyła teoria, postanowiliśmy ich sprawdzić w praktyce i w tym miejscu do akcji wkroczyła pani Agnieszka Kwiecińska-jedna z organizatorek konkursu. Wykazała się niebywałym talentem aktorskim, mistrzostwem słowa i wyrazu artystycznego. Wielkie ukłony w stronę talentu pani Agnieszki. Ale do rzeczy, nasza bibliotekarka

przedstawiła finalistom przykłady niewłaściwego zachowania, ich zadanie polegało na tym, iż mieli te błędy znaleźć i oczywiście poprawić. Cóż, zadanie było niełatwe, bo scenki dotyczyły różnych sfer życia. Ale po 3 seriach udało się znaleźć mistrza nad mistrza. Tak więc **Mistrzem Dobrych Manier roku 2009 okazał się być uczeń klasy V „b” Mariusz Mus** - wykazał się on nie tylko doskonałą wiedzą, ale przede wszystkim umiejętnościami zastosowania zasad w praktyce, a także nienaganną polszczyzną, która pozwoliła w wyjątkowo piękny sposób uzasadniać swe opinie. Drugie miejsce przypadło w udziale także uczennicy klasy V „b” - Marii Stencel, a trzecią lokatę zdobyła Aleksandra Wójcik z klasy IV „b”. Zwycięzcom gratulujemy.

Po finale konkursu nadszedł czas na złożenie wszelkich serdeczności naszej Siostrze Natalii, życzenia składali nauczyciele, przedstawiciele samorządu gimnazjum i szkoły podstawowej, uczniowie poszczególnych klas. Wszyscy życzyli Siostrze radości, cierpliwości, łaski Bożej no i zdrowia.





## Wigilia Bożego Narodzenia 2009

22 grudnia w naszej szkole odbyły się klasowe wigilie, wszyscy mieli okazję złożyć sobie życzenia świąteczne i noworoczne. Czuło się atmosferę wzajemnej życzliwości, radości z powodu nadchodzących świąt, oczekiwania na narodziny Jezusa. Każda klasa zjadała symboliczną wieczerzę wigilijną w swojej sali, a następnie uczniowie, podzieleni na grupy, udali się na salę teatralną, gdzie mogli obejrzeć przedstawienie przygotowane przez



klasę 3 „a” pod opieką pani Małgorzaty Mech zatytułowane „Wigilia w autobusie”. Byliśmy pod wrażeniem profesjonalizmu trzecioklasistów, którzy potrafili zaczerpować i pokazać jak wielkie znaczenie mają święta Bożego Narodzenia, jak wigilia i oczekiwanie na Chrystusa kruszą najtwardsze serca ludzkie. Aktorom dzielnie pomagała schola szkolna pod kierownictwem siostry Samueli.



## Dawno dawno temu czyli... Noc Baśni

Dawno dawno temu? Nie, tak naprawdę wcale nie tak dawno, bo w grudniu Anno Domini 2009. Za górami, za lasami? Nie... Tak naprawdę to całkiem blisko, bo przy ulicy Wystouchów 28 w Krakowie. Żyła sobie królowa i miała ona... Nie, to jednak nie ta bajka, a raczej baśń. Bo ta baśń, a raczej noc baśni była spotkaniem klas trzecich pod osłoną nocy w szkolnych zaułkach. Uczniowie zebrali się wieczorem i wspólnie z swymi wychowawczyniami wkroczyli w magiczny świat księżniczek, smoków, czarownic. Czytali, przedstawiali, malowali. Ale tak naprawdę to



czekali na to, co najbardziej tajemnicze, a mianowicie zwiedzanie lochów (no może piwnic) szkolnych, choć lochy brzmią dostojnie©. Podążając za światłem szli w kierunku białej, zagadkowej postaci, która okazała się być anielicą rozdającą prezenty. Zaaferowani spotkaniem z nieznaną, wracali z wypiekami na twarzy, dzierżąc w dłoni upragnioną paczuszkę z niespodzianką. Ten anioł ponoć z świętym Mikołajem był zaprzyjaźniony. Po niezwykle spotkaniu nadszedł czas na coś dla ciała czyli nocne, baśniowe rozgrywki sportowe. Niejednego na pewno

zdziwiłby widok księżniczki biegnącej za piłką czy balonem, no cóż księżniczki mają różne kaprysy. A potem przyszedł czas na wspólne spotkanie z

Morfeuszem, w którego objęcia udali się znużeni, ale bardzo zadowoleni pasjonaci baśni i bajek.



**A&M**

## Turniej piłki nożnej



Dzisiaj tj. 13 stycznia, w szkole odbył się turniej piłki nożnej. Gimnazjaliści grali rano, a my od 10.00. Gdy zeszliśmy na dół, musieliśmy się przebić przez tłum spoconych uczniów. Niezbyt przyjemne, ale trzeba było to zrobić, a później znaleźć miejsce w szatni. Kiedy weszliśmy na sale okazało się, że dziewczyny grają od 12.00. Byliśmy wściekłe, ale po chwili nam przeszło. Zaczęliśmy dopingować chłopców. Miejsca dla kibiców zbyt dużo nie było, z resztą jak na każdym turnieju zimowym w naszej szkole. Gdy siedziałeś na ławeczce byłeś zmuszony oglądać



przedłużenia pleców stojących przed tobą, jak siedziałeś na ziemi przed ławeczką, to wychodziłeś za linię. Najlepiej było stojącym. Z chłopców wygrała VB. Potem przyszedł czas na dziewczyny. Na początku nasza Magda zniknęła. Byłam wściekła, ale na szczęście znalazła się po chwili. Zremisowaliśmy z VB, a z VA wygrałyśmy 1.0. Tak samo VB wygrała z VA, więc musiałyśmy strzelać karne. Żadna z nas nie strzeliła. Potem trzeba było wybrać jeszcze jedną osobę z

drużyny, która strzeli dodatkowo. Wybrałyśmy Magdę, a one Natalię. Wszyscy byli zdenerwowani. Magdzie się nie udało. Teraz czas na Natalię. Jej jednak się udało... Niezbyt szczęśliwie zakończył się dla nas ten turniej, ale w końcu mamy drugie miejsce. Do zobaczenia jutro mój pamiętniczku!!!

**Twoja Weronika**

**Weronika Woicka, kl.6 „a”**



## **Wywiady, wywiady...**

W tym numerze przedstawiamy Wam wywiad z siostrą Judytą, katechetką w naszej szkole, opiekunką Szkolnego Koła Caritas, „kierowniczką” dyskotekowego sklepiu „Pod Rozbrykanym Kucykiem” i niezwykle energetyczną, roześmianą osobą...

### **Jaka była pierwsza akcja Caritasu?**

Pierwsza akcja Caritasu to było przygotowanie paczek świątecznych dla dzieci na Ukrainę. Jeszcze wtedy tak naprawdę [koła] Caritasu nie było. To był pierwszy rok mojej pracy w tej szkole po przyjeździe z Ukrainy. Kiedy podczas katechez opowiadałam jak żyje się dzieciom na Ukrainie, „narodził” się pomysł, aby przygotować Mikołajkowe paczki dla dzieci, z parafii Gniewań na Ukrainie, gdzie pracują Siostry Nazaretanki. Na holu szkoły, do specjalnie przygotowanego kartonu zbieraliśmy rzeczy - zabawki, słodycze, artykuły szkolne... Przygotowaliśmy 200 paczek Mikołajkowych!

### **Jaka akcja była najtrudniejsza?**

Dla mnie najtrudniejsze jest przygotowanie pikniku szkolnego. Jest to akcja, w której bierze udział dużo osób, trzeba przygotować wiele rzeczy... a do końca nie wiadomo np. jaka będzie pogoda, ile osób przyjdzie... Już dwa pikniki z nami i do tej pory zawsze doświadczaliśmy „pomocy z Nieba!”

**Siostra prowadzi też kółko Caritas w poniedziałki na przykład dla piątych klas. Czy siostra ma czasem ochotę tak zwyczajnie wytargać za uszy?**

Spotkania Koła Caritas są po lekcjach i wszyscy już jesteśmy wtedy zmęczeni, i uczniowie, i ja też. Rzeczywiście, czasami jest trudno... ale jeszcze nigdy, nikogo nie „wytargałam za uszy”☺

**A jak Siostra radzi sobie z takimi, no powiedzmy sobie, chwilami zwątpienia?**

Wtedy pomaga myśl, że każde najmniejsze dobro, które się robi dla innych, ma ogromną wartość. Na zakończenie rekolekcji zimowych na tegorocznych feriach, kiedy już myślałam, że to ostatni raz... dzieci dziękując za ten wyjazd wręczyły mi listę chętnych na wyjazd

wakacyjny, no i jak tu się poddawać zwątpieniom?

**Akcje Caritasu działają też za granicą, prawda?**

Tak, Caritas jest organizacją międzynarodową, skupiającą osoby dorosłe, które dysponują większymi możliwościami i środkami do pomocy na światową skalę. Szkolne Koła Caritas to przygotowanie, rozbudzenie

gotowości bezinteresownego pomagania innym. Działalność Koła to jak niewielka kropelka w oceanie potrzeb, ale ocean składa się z kropelek...

**Kiedy Siostra po raz pierwszy zetknęła się z Caritasem?**

Z taką formą pomocy innym jaką są Szkolne Koła Caritas zetknęłam się dopiero tutaj w szkole, czyli 4 lata temu.

**Siostra jest zarejestrowana jako członek Caritasu?**

Tak, każdy, kto należy do naszego Koła, ma legitymację członka, koszulkę i czapeczkę z napisem Caritas. Jest to zewnętrzny znak, którym legitymujemy się, kiedy przeprowadzamy jakieś akcje poza szkołą. Nasze Koło ma swój numer na liście wszystkich Kół Archidiecezji Krakowskiej - SKC48, co roku przesyłamy sprawozdanie z działalności, a także finansowe rozliczenie z przeprowadzanych akcji.

**Czy można wymyślić jakąś akcję i zorganizować ją w porozumieniu z władzami Caritasu oczywiście?**

Każdy może zgłosić swój pomysł, ale trzeba wziąć pod uwagę swoje możliwości. Inaczej działają Koła Caritas w szkołach podstawowych, inaczej w gimnazjach, a jeszcze inne możliwości mają np. Akademickie Koła Caritas. .

**Czy zorganizowanie akcji jest proste?**

Organizowanie akcji zawsze jest związane z jakimś trudem, ale nasze działania cieszą się zawsze dużą życzliwością i nauczycieli, i rodziców.

**Zdarzają się też przyjemne rzeczy. A zabawne, najśmieszniejsze?**

Sadzenie żonkili! Dostaliśmy do posadzenia dwieście cebulek żonkili. Pan Czesław wybrał najlepsze miejsce przy szkole, najlepszą ziemię. Przyszło około 40 dzieci.

Każdy przyniósł maleńką saperkę (ziemia miała być miękka i dobra☺). Sadzenie miało zająć maksymalnie 15 minut. Okazało się, że w miejscu gdzie mamy sadzić były same kamienie, druty, śmieci po budowie szkoły... Z czterdziestu stron dochodził krzyk: „siostró, nie dam rady dołka wykopać”... Sadziliśmy z 2 godziny, a

najśmieszniejsze było to, że wszystkie te żonkile wyrosły na kamieniach! Nawet żartowaliśmy sobie, że wyrosną te żonkile aż do drugiego pietra☺

**W tym roku jak było z sadzeniem żonkili. Było już prościej, czy też były jakieś niespodzianki?**

„Akcja Żonkil” w tym roku znowu była związana z niespodzianką. Ekipa „uzbrojona” podobnie jak rok temu przybyła do szkoły, był to dzień wolny - 14 października, a tu śnieg! Na dworze zimno i sypie

jakby to był środek zimy. Ośmieleni cudem z ubiegłego roku, posadziliśmy żonkile w ciepłej klasie... plastikowych kubeczkach... Czekamy na cud! Żonkil to symbol nadziei i szczególnej troski o ludzi chorych, którzy cierpią w Hospicjach.

**Czy są już jakieś efekty tej akcji ?**

Żonkile jeszcze smacznie sobie śpią. Czekamy na wiosenne słońce.

**Czy chciałaby Siostra coś jeszcze powiedzieć? Na przykład o sobie albo o wrażeniach związanych z prowadzeniem koła Caritas?**

Cieszę się, że coraz więcej dzieci chce działać w naszym Kole, że robią to bezinteresownie, i że uczą się myśleć nie tylko o sobie, ale także o innych. Każdy rok naszej pracy jest inny, bogatszy w nowe akcje. Podczas wspólnych działań, wyjazdów rekolekcyjnych między członkami Koła nawiązują się też relacje „ponadklasowe”. Cieszę się, że jestem świadkiem dobra, które dzieje się w naszej szkole.

Dziękuję za wywiad! **Gabrysia Opiła, kl.5 „a”**





## Wprawki poetyckie... marzenia o świecie doskonałym?

### Marzenia o świecie, w którym...

Zdarzyło się kiedyś, wierzcie jeśli chcecie,  
że same Marty żyły na tym świecie.

Martolandią się zwała kraina,  
Gdzie Marta miała na imię każda dziewczyna.  
Marty, by je odróżnić miały drugie imiona:  
Marta Złota, Brązowa, czy Marta Zielona.

Szczęśliwa była to wyspa, żyły sobie wspaniale  
O kłótniach i awanturach nie myślały wcale.  
Pracowały w polu, uprawiały zboże,  
Na połów ryb smakowitych wyprawiały się w morze.

Spotykały tam czasem ludzi z sąsiedniej krainy  
Pośród których z kolei nie było żadnej dziewczyny.  
Byli to bowiem chłopcy z wyspy Martolandia.  
Niewielkiej jak Majorka, zielonej jak Irlandia.  
Wszyscy chłopcy jednako Markami się zwali  
I z Martami z sąsiedztwa często zadzierałi.

Podczas, gdy dziewczynki żyły sobie spokojnie  
Chłopcy głównie walczyli i bawili się w wojnę.

Pewnej nocy na morzu rozpętała się burza,  
Nagle... z wody między wyspami trzecia się wynurza.  
Nazajutrz wszystkie dzieci ruszyły zobaczyć,  
Co też ta nagła zmiana mogła znaczyć.

Kiedy popłynęły nowy ląd podziwiać,  
Ich stare, piękne wyspy zaczęła woda pokrywać

I zanim zaczęły cokolwiek pojmować  
Już musiały współpracować!

Co to będzie?- krzyczały Marty przerażone  
My wam pomożemy, będziecie zadowolone-  
Pocieszali Markowie. Będziemy wspólnie pracować,  
By nowy raj na ziemi zbudować.  
I kiedy tak wspólnie, zgodnie pracowali,  
Coraz lepiej wzajemnie się poznawali.

Mijał dzień za dniem, a wyspa piękniała,  
Aż w końcu rzeczywiście rajem się stała. Mieli racje  
Markowie: **Pracować wspólnymi siłami, lepiej niż  
osobno, przekonacie się sami.**

Świat dziewczynek, świat chłopców to dwa różne światy,  
Jak w ogrodzie kolorowe kwiaty,  
Każdy piękny z osobna, ale razem dopiero kompletnym  
obrazem.

I choć wkrótce dwie, stare wyspy wyrosły,  
Nikt już z Mart i Marków

Nie chciał wracać na nie  
Jak myślicie dlaczego?

Odpowiedzcie sami.

Czy nie tak samo byłoby dzisiaj z nami.

Marta Bomba, kl. 5 „a”



## Recenzje



„Avatar” od początku zapowiadał się świetnie. A to za sprawą tego, że stworzył go James Cameron twórca „Titanica”. Kiedy wybierałam się na film, trochę przeraziła mnie jego długość, ponieważ „Avatar” trwa aż 3 godziny.

Akcja rozgrywa się na planecie nazwanej Pandora. Jest ona podobna do ziemi, ale więcej tam „magii”. Mieszkają tam tubylcy zwani Na’vi. Myślę, że każdy wie jak wyglądają ponieważ pełno ich na plakatach i billboardach reklamujących film.

Film jest miejscami pełny akcji, a momentami wzruszający, daje mnóstwo powodów do refleksji nad światem i człowiekiem. Są tam ekscytujące sceny walki oraz wprowadzenie w kulturę Na’vi.

Po obejrzeniu filmu myślę, że to dobrze wykorzystane 3 godziny i jeżeli macie okazję na niego pójść, to nie wahajcie się ani chwili, ponieważ film jest genialnie pomyślany i na pewno spodoba się większości.



# Sherlock Holmes



Sherlocka Holmesa wszyscy znamy jako ułożonego mężczyznę z klasą, a Watsona jako małego niskiego grubaska. Kiedy wybierałam się na film właśnie takich bohaterów się spodziewałam. Jednak po obejrzeniu go wiem jak bardzo się myliłam. W filmie tym Sherlock pokazany jest jako człowiek lekko szalony i bardzo swobodny. „Sherlock Holmes” opowiada o pełnej tajemnic zagadce, o kolejnym śledztwie Holmesa i Watsona. Tym razem jest to śledztwo pełne sztuczek i brak rozwiązania, może kosztować śmierć wielu ludzi. Film zaskakuje i ciekawi. Możemy poznać sposób myślenia i działania sławnego detektywa. Sherlocka mogą zrozumieć wszyscy, a to za sprawą świetnej gry Roberta



Downeya jr, który za tę rolę dostał Złoty Glob za najlepszą rolę męską.

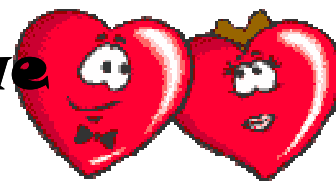
Myślę, że po przeczytaniu mojej recenzji pójdziecie na film i nie będziecie się bać, że to niewypał.



Wiktoria Dennis VI „b”



## Legendy walentynkowe



### Historia Walentynek

Walentynki to święto zakochanych, obchodzimy je 14 lutego. Walentynki zaznaczone są też w kalendarzu liturgicznym. Święty Walenty został ogłoszony patronem zakochanych już w 1496 r. przez papieża Aleksandra VI. Początki dzisiejszych walentynek znajdziemy w pogańskim Rzymie. Ich data związana jest z przyrodą. W połowie lutego ptaki gnieźdzą się i zaczynają miłosne zaloty i łączą się w pary. Uważano to za symboliczne przebudzenie się natury, zwiastujące nadejście wiosny, dlatego Rzymianie na 15 lutego wyznaczyli datę świętowania luperkaliów - festynu ku czci boga płodności Faunusa Lupercusa. Gdy w IV w. chrześcijaństwo było religią panującą w cesarstwie rzymskim, pogańskie obchody stopniowo zastępowano przez święta chrześcijańskie, lecz luperkalia były na tyle popularne, że utrzymały się aż do końca V w. Zniknęły dopiero w 496 r., gdy papież Gerwazy I zastąpił je najbliższym w kalendarzu liturgicznym świętem męczennika Walentego. Okazuje się jednak, że miał on wiele wspólnego z zakochanymi. Legenda głosi, że św.



Walenty był księdzem, który żył w trzecim wieku w Rzymie, za panowania cesarza Klaudiusza II. Władca ten zabronił swoim żołnierzom zawierać akt małżeństwa. Jego zdaniem nieżonaci mężczyźni byli lepszymi żołnierzami. Ksiądz Walenty - jeszcze wówczas nie święty, ale już słynący jako wyjątkowo pobożny i mądry człowiek, sprzeciwił się woli cesarza i potajemnie dawał śluby wojownikom i ich wybrankom. Oczywiście spotkała go za to śmierć, ale wdzięczni za udzielenie ślubu młodzi ludzie potajemnie zaczęli świętować dzień śmierci Walentego jako dzień miłości. Obecnie 14 lutego świętujemy walentynki czyli święto zakochanych.

### KILKA SŁÓW O MIŁOŚCI

Kocham twoje ładne oczy  
Kocham kolor twych warkoczy  
Kocham twoją rączkę białą  
Ciebie, miła, kocham całą!

Kocham każde twe spojrzenie  
Kocham każdy uśmiech Twój  
Żadnych skarbów ja nie pragnę  
tylko żebyś został mój!!!!!!!



Zadaję Ci pytanie:  
Czy kochasz mnie, kochanie?  
Jeśli tak, to bardzo się cieszę  
I z koszem pocałunków do Ciebie  
spieszę.  
Wiem, o jakiej godzinie wraca  
ból fala,  
Wiem, jaka ci rozmowa ludzi tę  
wyciska.

Zakochaj się we mnie  
w Walentynkowy dzień  
i niech nie spadnie na nasz związek  
żaden cień  
Niech dusza twoja, miłością wielmożna,  
Takim się żalem po nocach nie trudzi,  
Że prócz tych roślin i zwierząt, i ludzi-  
Nic na tym świecie pokochać nie można Kochasz?  
Szalejesz?  
Miłość jest szaleństwem płocha:  
Mózg zdrowy, a oszalał, kto się w kim zakocha.

Tyś mi widna jak gwiazda, co się  
tam zapala  
I tąż różową leje, i skrą siną  
błyska.

Kocham Ciebie bardzo,  
nie ukrywam tego,  
bo ukrywać miłość to coś  
okropnego!



### Walentynkowe zagadki - zestaw pytań konkursowych

1. Dokończ przysłowie „Nie ma miłości bez ...”.
2. Dokończ przysłowie „Stara miłości nie ....”.
3. Dokończ przysłowie „Gdy masz miłość w sercu stawaj na ....”.
4. W miłości i w gniewie co człowiek czyni, nie....
5. Wyjaśnij poniższy zwrot „miłosierny samarytanin”.
6. Wyjaśnij poniższy zwrot „miłość platoniczna”.
7. Wyjaśnij poniższy zwrot „mieć serce na dłoni”.
8. Wyjaśnij poniższy zwrot „mieć serce z kamienia”.
9. Podaj nazwisko autora utworu pt. „Ze złości”.
10. Kto to mówi, skąd pochodzą słowa: „Jeśli nie chcesz mojej zguby, krokodyla daj mi luby”
11. Z jakiego utworu pochodzą słowa: „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”
12. Z jakiego utworu pochodzą słowa: „Jeżeli miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęmiący”.
13. Jak miała imię przyjaciółka Stasia Tarkowskiego?
14. Jak się nazywa człowiek kochający książki?
15. Narysuj graficzny symbol miłości.
16. Jaki kolor kojarzy się z miłością?
17. Kto jest patronem zakochanych?

Odpowiedzi należy składać u p. U. Kozińskiej do 20 lutego. Czekają nagrody!!!



## Rusz głową!!!

W bibliotece znajduje się pięć książek bez okładki.  
Możesz odgadnąć, o jakie książki chodzi?



Do tabelki wpisz nazwisko autora  
i tytuł książki.

- \* Pierwszej książki nie napisał Bolesław Prus.
- \* Autorem drugiej książki z prawej strony jest Tadeusz Konwicki.
- \* „Dziesięciu małych Murzynków” stoi na drugim miejscu z lewej strony.
- \* „Pachnidło” napisał Patrick Susskind. Ta książka nie stoi po środku.
- \* „W pustyni i w puszczy” stoi na lewo od książki Agathy Christie.
- \* Bolesław Prus napisał „Lalkę”.
- \* „Dziesięciu małych Murzynków” napisała Agathy Christie.
- \* Autorem „Sennika współczesnego” nie jest Henryk Sienkiewicz.



| książka | Autor | Tytuł |
|---------|-------|-------|
| A       |       |       |
| B       |       |       |
| C       |       |       |
| D       |       |       |
| E       |       |       |



## KĄCIK HUMORU

### **Niedźwiedź spotyka króliczka.**

- Króliczku, dlaczego masz takie krótkie uszy?
- Bo jestem romantyczny.
- Jak to romantyczny?
- Siedziałem pod drzewem i słuchałem śpiewu ptaków,  
a nie usłyszałem kosiarki.



**Jasiu, dlaczego zjadłeś ciasto  
przeznaczone dla Kasi?**

- Bo ja nie wierzę w przeznaczenie.

### **W banku:**

- Przepraszam, chciałbym podjąć pieniądze.
- Czy ma pan tutaj konto?
- Nie, mam nabity rewolwer!

### **Dlaczego chłopcy nie lubią tartej bułki?**

- Bo się kiepsko masłem smaruje.

**Facet idzie na spacer.** Przychodzi nad rzekę i widzi sąsiada na przeciwnym brzegu.

- Hej - krzyczy tamten - jak mogę się dostać na drugi brzeg?

Facet patrzy w górę i w dół rzeki, a potem krzyczy:

- Ale ty już jesteś na drugim brzegu!



**Stopka redakcyjna: Koło dziennikarskie SP nr 164, red.naczelný: Wiktoria Dennis,  
zast. Jakub Komnata, skład: Urszula Kozińska**